Ner 41. Kraków, Sobota 20 Lutego 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…ielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
…tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

…renumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 lutego.

Izba poselska odbędzie dziś znowu posiedzenie, na którem zakończoną zostanie dyskusya nad sprawą kolei Dux-Bodenbach. Do *Politik* telegrafują z Wiednia, iż dziś przemawiać będą raz jeszcze reprezentanci rządu, gdyż rząd pragnie odeprzeć wszelkie przeciw sobie podniesione argumenta. Ten sam dziennik dowiaduje się, iż cała prawica głosować będzie za przedłożeniem rządu, a członkowie wszystkich frakcyj większości dadzą w sposób kategoryczny wyraz zaufania dla zupełnie poprawnego działania urzędowego Piny.

Przedłożoną Izbie deputowanych ustawę o pospolitem ruszeniu podajemy poniżej w całości. Również węgierskiej Izbie poselskiej przedłożył minister obrony krajowej ustawę o pospolitem ruszeniu, którą przekazano do zbadania komisyi wojskowej.

Budapesti Közlöny ogłasza sankcyonowaną ustawę względem przedłużenia kadencyi sejmowej.

Znane procesa o dyety pobierane z funduszów, zbieranych przez stronnictwa, wywołały w parlamencie niemieckim kwestyę zaprowadzenia dyet dla członków parlamentu z funduszów rządowych, która wszedłszy raz na porządek dzienny spraw parlamentarnych, pewnie już z niego nie zejdzie, dopóki spełnioną nie zostanie. Zmierzający do tego pierwszy wniosek Hasenclevera przyjętym został przedwczoraj w parlamencie znaczną większością głosów.

Wczoraj miał przyjść na porządek dzienny parlamentu niemieckiego wniosek o przedłużenie ustawy przeciw socyalistom.

Serbia zapewniała w ostatnich czasach kilka razy o swem pokojowem usposobieniu; berliński korespondent *Koeln. Ztg*, piszący zwykle z wyższych natchnień z góry, twierdził, że wszelkie przeszkody do zawarcia pokoju z Serbią można uważać za usunięte; z Konstantynopola donoszono też, że pokój niebawem zawarty zostanie; świeżo nadeszła z Paryża telegraficzna wiadomość, że tam oczekują spiesznego załatwienia sprawy serbsko-bułgarskiej, opierając to zdanie na tem, że książę Aleksander zrzekł się już wszelkich pretensyj do kontrybucyi; donoszono też, że Rosya zezwoleniem na odstąpienie Bregowy, usunęła ostatnią przeszkodę, jaka stać jeszcze mogła na zawadzie, a mimo tego wszystkiego rokowania postępują żółwim krokiem, do przeciągania ich zaś przyczynia się właśnie Porta, która wiarę swą w spieszne zawarcie pokoju nietylko w oświadczeniach wychodzących z Konstantynopola ogłasza, ale i przesuwaniem sił swych nad granicę grecką zdaje się dawać faktyczny dowód swej wiary w pewność zawarcia pokoju. Przyczyna zwłoki nie może więc wynikać z położenia w sprawie bułgarsko-serbskiej, ale z oglądania się Turcyi na cały ogół stosunków półwyspu bałkańskiego i na stanowisko, jakie zajmują w sprawie wschodniej niektóre mocarstwa europejskie.

Być może, że pod tym względem rzucą nam niejakie światło na te stosunki wyjaśnienia, jakie może udzieli ministerstwo angielskie obu Izbom parlamentu angielskiego, który, po przerwie dwutygodniowej, spowodowanej wyborami uzupełniającemi w miejsce deputowanych, którzy do nowego gabinetu wstąpili, miał się zebrać wczoraj.

Zdaje się, że przedmiotem wyjaśnień będzie szczególnie sprawa grecka. Wnosić to można z tej okoliczności, że się nią w ostatnich dniach szczególnie zajmowały *Daily News*, twierdząc stanowczo, że na Radzie ministrów postanowiono bezwzględnie nie dopuścić do wojny między Turcyą a Grecyą i użyć w tym celu wszelkich możliwych środków.

Z Paryża donoszą, że Francya nie łączy się z demonstracyjnem postępowaniem przeciw Grecyi, nie przestaje jednak udzielać zdrowych rad Grecyi, aby naleganiom mocarstw uległa.

Jest wśród praw rządzących historyą jedno, wyższe moralne prawo, które nie dopuszcza, aby przemoc materyalna stałe osiągała zwycięstwo, aby to, co się poczęło z namiętności, miało trwałość — prawo historyczne, które po zniszczeniach rewolucyi każe odbudowywać ołtarze, trony i hierarchię przywraca społeczną; po zamachach niwelacyjnych wszechwładztwa państwowego, zmusza do cofnięcia się, do odrabiania własnego dzieła — prawo, które ugina najdumniejsze karki.

Po czternastoletniem usiłowaniu rozbicia organizacyi Kościoła, lub założenia mu przynajmniej jarzma i żelaznych pęt — rząd pruski wniósł wreszcie projekt nowelli zmieniającej ustawy majowe.

Nie jest to droga do Kanossy kanclerza niemieckiego, ani także droga do Damaszku. Cofnięcie się to jest tylko zwrotem, ustępstwo nie jest odwołaniem zasady, w imię której podniesiony został Kulturkampf. Cel i dążność niezmieniona, tylko forma odmienna i środki zmodyfikowane.

Analiza rządowego projektu nowelli wykazać może paragraf po paragrafie, że co rząd jedną ręką daje, to drugą odbiera. Artykuł 1 i 2 usuwa potrzebę egzaminów rządowych do stanu duchownego i przywraca wolność urządzania konwiktów przy gimnazyach i seminaryów duchownych przy uniwersytetach; lecz ten punkt jeden z najważniejszych, dotyczący wyłącznego prawa biskupów do wychowania kleru, tak silnie w ostatniej Encyklice papieskiej do episkopatu niemieckiego naznaczony, ma zaraz swoje ale, gdy w miejsce przepisów ustaw majowych nowella podciąga seminarya duchowne pod ogólne przepisy kontroli państwa nad zakładami naukowemi i wychowawczemi. Możnaby tu powiedzieć trywialnie „nie kijem go — ale pałką“ — gdy ta kontrola ogólna jest w Prusiech tak ścisłą, a sformułowanie jej w nowelli jest szerokie i elastyczne. Jeszcze większa wątpliwość powstaje, co do warunków rządu w zorganizowaniu seminaryów tam, gdzie niema uniwersytetów, a w tym właśnie wypadku jest Gniezno i Poznań.

Ważnym i stanowczym wydaje się być art. 4 — przemazuje on bez restrykcyi orzeczenia ustaw majowych zaprzeczające jurysdykcyę Papieża i Stolicy Apostolskiej. Jeśli gdzie, to tutaj jest krok ku Kanosie, a uznanie to najwyższego zwierzchnictwa Papieża rzymskiego nad Kościołem — jakby pokutnicza pielgrzymka — wiodła przez wyspy Karolińskie. Gabinet berliński, nie zmienił swego naczelnego szefa — radykalnie atoli zmienił swe stanowisko wobec Stolicy Stej, gdy przy początku Kulturkampfu z papiestwem rozpoczął walkę nietylko w obrębie państwa, ale na wszystkich punktach świata — dziś uznaje w zasadzie powagę Papieża — jego duchowną władzę w hierarchii katolickiej a nawet jego monarchiczne atrybucye. Jest atoli i tu małe ale w definicyi ograniczającej jurysdykcyę Papieża, tylko do osób duchownych. A gdyby Papież wykluczył klątwą z kościoła osoby świeckie — wtedy mocą tego artykułu akt taki czysto duchowny mógłby być ze strony państwa zakwestyonowany.

Artykuł 5 znosi wprawdzie regres księży od wyroków biskupich lub Stolicy Apostolskiej do rządu, ale przywraca karność kościelną, ustawami majowemi zaprzeczoną, tylko idealnie — skoro orzeka równocześnie, że regres ten i nadal służyć może, jeśli z pozbawieniem urzędu duchownego połączoną jest utrata lub zmniejszenie dochodów. Dla objaśnienia użyjmy przykładu: proboszcz X. za jakieś nadużycie lub głoszenie fałszywej nauki, jest przez biskupa usunięty z probostwa, lub nawet suspendowany *a sacris* — nie może on przeciw temu protestować do rządu, jak się to działo w tylu wypadkach apostazyi w czasie Kulturkampfu — ale służy mu prawo rekursu do rządu o zachowanie dochodów z probostwa — a sprawę jego sądzić będzie minister protestanckiego państwa. Własność kościelna, jaką są beneficya, tem samem jest uznaną jako własność państwa — nie zaś jako nierozłączna od sprawowania funkcyj duchownych.

Artykuł 6-ty znosi trybunał kościelny, który tylu biskupów skazał na banicyą, a na duchowieństwo tyle wydał wyroków więzienia i grzywien; artykuł 8-my usuwa także apelacyę do rządu, t. z. w interesie publicznem, to jest dochodzenia rządowe przeciw władzy biskupiej, wtedy nawet, gdy dotknięty nimi kapłan się nie skarżył.

Lecz ważne te ustępstwa i korzystne zmiany, osłabia bardzo art. 9-ty orzeczeniem, że o apelacyi stanowi ministerstwo stanu. Podług ostatniej mowy ks. Bismarka, Kulturkampf rozpoczął się od zniesienia osobnego wydziału w ministerstwie spraw wewnętrznych dla spraw katolickich z szefem katolikiem. Dziś miecz Damoklesowy przeniesiony zostanie z trybunału kościelnego do ministerstwa stanu oraz Kammergerichtu, i tam zawieszony na włosku politycznych zamiarów i usposobień głównego kierownika.

Oto główne zmiany w drakońskich ustawach majowych. Połowiczność tych ustępstw aż nadto widoczna, równie jak pozorność rękojmi, jakie dają.

Ważną jest forma prawna projektu: ustawy majowe, dla których trzeba było wyrzucić kilka paragrafów ustaw zasadniczych konstytucyi, takim bowiem były wyłomem w pojęciu i zasadach powszechnego prawa i wolności obywatelskiej, nie zostają po prostu zniesione i uchylone, jak się tego tylokrotnie domagał p. Windthorst i stronnictwo centrum, ale tylko zmodyfikowane, zmienione, obcięte w drodze nowelli. A więc zasada wyjątkowości prawnej, na jakiej się wspierały ustawy majowe, utrzymana w swej mocy.

Zasada wyjątkowości w ustawodawstwie parlamentarnem, praktyka kucia ustaw *ad hoc* pozostała z Kulturkampfu w tradycyi — tylko zmienia przedmiot: wczoraj na Kościół, dziś na Polaków…

Nowella kościelno-polityczna zapowiada rozejm, ale nie traktat pokojowy między państwem a Kościołem, bo nie jest powrotem do *status quo ante*, ani nie jest rezultatem kilkoletnich dyplomatycznych rokowań ze Stolicą św. Rezultat układów, gdyby do stanowczego było przyszło porozumienia, byłby się zamanifestował według tradycyj rzymskich w formie konkordatu.

Gabinet berliński z umysłu ominął tę drogę. W chwili, gdy Ojciec św. ostatnie uczynił ustępstwo w nominacyi arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, a równocześnie w Encyklice do biskupów niemieckich naznaczył warunki *sine qua non* ugody — rząd wnosi projekt nowelli, w ważnych punktach niezgodny z temi warunkami. Stoi więc fakt dokonany, ale jednostronny — i takim prawdopodobnie pozostanie.

Jedyna wiadomość, jaka nadeszła z Rzymu, mówi, że Ojciec św. wyznaczył komisyę z kardynałów do zbadania ustępstw zawartych w nowelli. Na pewne wnioskować można, że te ustępstwa przedstawią się tam jako niedostateczne. Ale fakt dokonany ma swoje następstwa. Na substracie nowelli rozpocznie się w Izbach parlamentarnych proceder — bo już dyplomatyczne układy byłyby spóźnione. Stronnictwa katolickie w sejmie pruskim zachowają swobodę akcyi, dalszego targu, krytyki czy opozycyi, bo nowella nie jest rezultatem ugody ze Stolicą św., nie jest aktem obowiązującym obustronnie, i stwierdzonym, ale pochodzi wyłącznie z inicyatywy rządu. Prawdopodobnie nie będzie ona już potrzebowała ani potwierdzenia Stolicy św., ani wymagała wyraźnego odrzucenia. Kościół przyjmuje warunki choćby względnej tolerancyi, zwłaszcza gdy przychodzą po czasach ucisku, choć ich w zasadzie nie uznaje, i nie zrzeka się nigdy tego, co jego wolność i atrybucye w pełni zabezpieczać winno.

Z obozu ruskiego.

W jednym z ostatnich numerów zwróciliśmy uwagę na bardzo podejrzanej wartości broszury, które pod imieniem wydawnictw Michała Kaczkowskiego we Lwowie się ukazują i chociaż zupełnie schizmatyckie wygłaszają zasady, są jednak tolerowane przez tych, którzy je potępić powinni. — Nie wiemy, o ile *Diło* i jego zwolennicy związani są z tego rodzaju publikacyami; w każdym razie do tej pory jeszcze wymieniona gazeta o zaznaczonym przez nas fakcie nie wspomniała. Skutki milczenia są te, że społeczeństwo u nas nie dość jeszcze rozróżnia w obozie ruskim dwie partye, z których jedna, reprezentowana przez *Diło*, dąży na tej lub innej drodze, jak się wyraził enigmatycznie poseł Romańczuk, do niezawisłości i odrębności narodowo-językowej; druga zaś, którą przedstawia *Słowo* i *Prołom*, dąży… po prostu i prostą drogą do… powiedzmy oględnie do zrealizowania na Rusi czerwonej, ideałów powziętych w Moskwie na „Strastnym bulwarze“ i o tyle tylko tych swoich aspiracyj się wypiera, o ile niebezpiecznem jest w czemkolwiek stanąć w sprzeczności z kodeksem i narazić się na niemiły proces polityczny.

W ostatnich czasach rozeszła się pogłoska, że z obozu ruskiego wysłano z okazyi mowy Bismarka gratulacye do Berlina. Uważamy sobie za obowiązek zaznaczyć, że z krokiem tym partya *Diła*, czyli tak zwani Ukraińcy nic a nic wspólnego nie mają. Słowa uznania dla wyganiającego Słowian z ich prastarych nad Wartą siedzib żelaznego kanclerza, wyszły z panslawistycznego obozu świętojurców, i jeżeli depesza taka rzeczywiście z tych sfer wysłaną została, to zapłata za nią chyba nie austryackiemi reńskiemi uiszczoną została.

Partya jednak mało-ruska, ta, która chce zachować odrębność religii i języka od zbyt gorącego uścisku *Moskiewskich Wiedomosti*, partya ta — wyznać to musimy — ręki do tego nie przyłożyła i oto jak organ Romańczuka piętnuje w Nrze 12 *Diła* nowe wystąpienie świętojurców:

„I za cóżbyśmy my Rusini mieli dziękować księciu Bismarkowi, czy za to, że chce z pruskiej Polski zrobić kraj niemiecki i tym sposobem osłabić Słowiańszczyznę? A przecież w jednej z naszych pieśni stoi, że my Rusini nie powinniśmy nikomu dać urwać ani piędzi ziemi słowiańskiej… Tylko chyba oczajdusze zpomiędzy Rusinów, a nie prawdziwi Rusini mogli sobie w ten sposób postąpić; tacy posłaliby adres i jakiemu dzikiemu kacykowi afrykańskiemu, byleby się okazało że wyrżnął gdzie jaką naukową polską ekspedycyę; — ale prawdziwi Rusini chowają w głębi swej słowiańskiej duszy swoje ideały i według moralnego znaczenia takowych postępują. Dlatego my, w imieniu całej galicyjskiej Rusi uroczyście protestujemy przeciw podsuniętemu nam przez prasę niemiecką adresowi do ks. Bismarka, a jeśli jacy oczajdusze podobny adres wysłali, to niech mają odwagę przyznać się do tego.“

Ustawa o pospolitem ruszeniu.

Przedłożona Radzie państwa przez rząd ustawa o pospolitem ruszeniu dla królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu, brzmi: Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa postanawiam, co następuje:

§ 1. Pospolite ruszenie jest integralną częścią siły wojskowej i jako takie zostaje pod opieką prawa międzynarodowego.

§ 2. Do pospolitego ruszenia obowiązani są wszyscy zdolni do broni obywatele państwa, którzy nie należą ani do c. k. armii, marynarki wojennej lub rezerwy uzupełniającej, ani do c. k. obrony krajowej, i to od początku roku, w którym kończą 19-sty rok swego życia aż do końca roku, w którym ukończyli 42 rok życia.

Stosownie do zdolności do broni obowiązane są do pospolitego ruszenia, i to aż do ukończenia 60 roku życia, wszystkie osoby przeniesione w stan spoczynku lub będące w stosunku pozasłużbowym, a należące do armii (marynarki wojennej) i obrony krajowej, o ile osoby te w owych oddziałach siły zbrojnej nie pełnią służby.

Obowiązek pospolitego ruszenia rozciąga się następnie — nie naruszając dawniej już w ogóle unormowanych osobistych zobowiązań — na wszystkie korporacye, mające militarny charakter, a względnie używające wojskowych oznak.

Personal żandarmeryi, straży skarbowej i leśnej straży państwowej podlegać ma obowiązkowi pospolitego ruszenia, o ile wymagać tego będą stosunki wojenne i o ile na to zezwolą względy służbowe.

Osoby, niepodlegające obowiązkowi służby wojskowej w armii, obronie krajowej, ani obowiązkowi pospolitego ruszenia, a zgłaszające się ochotniczo, mogą być przyjęte do pospolitego ruszenia w miarę ich uzdolnienia.

§ 3. Obowiązani do pospolitego ruszenia podzieleni będą na dwa powołania.

Do pierwszego powołania należą wszyscy w myśl § 2 do pospolitego ruszenia obowiązani obywatele państwa od początku roku, w którym kończą 19 rok swego życia, aż do końca roku, w którym ukończyli 37 rok życia, łącznie z tymi, którzy w myśl § 17 ustawy wojskowej na pewien czas, lub w myśl § 40 tejże ustawy przed czasem zostali uwolnieni, tudzież tymi, którzy po ukończeniu obowiązku służby wojskowej uwolnieni zostali z armii (marynarki wojennej, rezerwy uzupełniającej) i obrony krajowej.

POTOP

(196)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ XIX.

Następna relacya Kmicicowa przyszła z Sokołki i brzmiała krótko: „Książę, aby wojska nasze omylić, symulował pochód ku Szczuczynowi, dokąd podjazd wysłał. Sam z główną siłą poszedł do Janowa i tam posiłki w piechocie otrzymał, które kapitan Kyritz przyprowadził: ośmset ludzi dobrych. Od nas ognie książęce widać. W Janowie mają tydzień wypocząć. Jeńcy mówią, że i bitwę przyjąć gotów. Febra trzęsie go ciągle.“

Po odebraniu tej relacyi pan Sapieha, zostawiwszy resztę wozów i armat, ruszył komunikiem do Sokołki i nakoniec dwa wojska stanęły sobie oko w oko. Przewidywano też, że bitwa jest nieuchronną, gdyż jedni nie mogli już dłużej uciekać, drudzy gonić. Tymczasem jako zapaśnicy, którzy po długiej gonitwie mają się schwycić za bary, leżeli naprzeciw siebie, łapiąc powietrze w zadyszane gardziele i odpoczywali.

Pan hetman, gdy ujrzał Kmicica, chwycił go w ramiona i rzekł:

— Już mi i gniewno było na ciebie, żeś tak długo znać o sobie nie dawał, ale widzę, żeś więcej sprawił, niż się spodziewać mogłem i, da Bóg wiktoryę, twoja, nie moja będzie zasługa. Szedłeś jako anioł stróż za Bogusławem.

Kmicicowi złowrogie światła zabłysły w oczach:

— Jeślim mu aniołem stróżem, to i przy skonaniu jego być muszę.

— Bóg tem rozrządzi — rzekł poważnie hetman — ale chcesz, by cię błogosławił, to ścigaj nieprzyjaciela ojczyzny, nie prywatnego.

Kmicic skłonił się w milczeniu, ale nie znać było, aby piękne słowa hetmańskie wywarły nań jakiekolwiek wrażenie. Twarz jego wyrażała niebłaganą nienawiść i tem była groźniejsza, że trudy pościgu za Bogusławem wychudziły ją jeszcze więcej. Dawniej w tem obliczu malowała się jeno odwaga i zuchwała płochość — teraz stało się surowem i zarazem zawziętem. Łatwo zgadłeś, że komu ten człowiek zapisał w duszy zemstę, ten winien się strzedz, choćby był Radziwiłłem.

Jakoż mścił się już straszliwie. Usługi w tej wojnie oddał istotnie olbrzymie. Wysforowawszy się przed Bogusława, zbił go z tropu, pomylił jego rachuby, wpoił weń przekonanie, iż jest otoczony i do cofania się przymusił. Dalej szedł przed nim dzień i noc. Podjazdy znosił, dla jeńców był bez miłosierdzia. W Siemiatyczach, w Bockach, w Orlej i koło Bielska napadł głuchą nocą na cały obóz. W Wojszkach, niedaleko Zabłudowia, w szczerych radziwiłłowskich ziemiach, wpadł jak ślepy huragan na samą kwaterę książęcą, tak, iż Bogusław, który właśnie był do obiadu zasiadł, omal żywcem nie wpadł w jego ręce i tylko dzięki panu Sakowiczowi, podkomorzemu oszmiańskiemu, wyniósł zdrową głowę. Pod Białymstokiem Kmicic porwał karoce i kredensy Bogusławowe. Wojsko jego znużył, rozprzęgł, ogłodził. Wyborne piechoty niemieckie i rajtarye szwedzkie, które Bogusław ze sobą przywiódł, wracały do idących kościotrupów podobne, w obłędzie, w przerażeniu, w bezsenności. Wściekłe wycie Tatarów i wolentarzy Kmicicowych rozlegało się przed nimi, z boków, z przodu, z tyłu. Zaledwie strudzony żołnierz oczy przymknął, gdy musiał chwytać za broń. Im dalej, tem było gorzej. Drobna szlachta, zamieszkująca owe okolice, łączyła się z Tatary, potrochu z nienawiści do birżańskich Radziwiłłów, potrochu ze strachu przed Kmicicem, bo opornych karał bez miary. Więc siły jego rosły, Bogusławowe topniały. Do tego sam Bogusław istotnie był chory, a chociaż w sercu tego człowieka nigdy troska nie zagnieździła się na długo, i choć astrologowie, którym wierzył ślepo, przepowiedzieli mu w Prusach, iż osoby jego nic złego w tej wyprawie nie spotka, przecie ambicya jego, jako wodza, cierpiała nieraz srodze. On, którego imię, jako wodza, powtarzano z podziwem w Niderlandach, nad Renem i we Francyi, bity był w tych zapadłych lasach przez niewidzialnego nieprzyjaciela codziennie — i bez bitwy zwyciężany.

Była przytem w tem pościgu taka niezwykła zawziętość i przechodząca zwykłą wojenną miarę natarczywość, że Bogusław, z wrodzoną sobie bystrością, odgadł po kilku dniach, że ściga go jakiś nieubłagany wróg osobisty. Dowiedział się łatwo nazwiska: Babinicz, bo powtarzała je cała okolica, ale nazwisko owe było mu obce. — Nie mniej rad był poznać osobę i przez drogę, w czasie pościgu urządzał dziesiątki i setki zasadzek. Zawsze napróżno! Babinicz umiał ominąć potrzask i zadawał klęskę tam, gdzie go się najmniej spodziewano.

Aż wreszcie oba wojska stoczyły się w okolice Sokołki. Bogusław znalazł tam istotnie posiłki, pod wodzą v. Kyritza, który nie wiedząc poprzednio, gdzie książę się obraca, zaszedł do Janowa. Tam też miał się rozstrzygnąć los Bogusławowej wyprawy.

Kmicic pozamykał szczelnie wszystkie drogi, wiodące z Janowa do Sokołki, Koryczyna, Kuźnicy i Suchowota. Okoliczne lasy, łozy i chaszcze zajmowali Tatarzy. List nie mógł przejść, żaden wóz z żywnością dojść — samemu więc Bogusławowi pilno było do bitwy, póki jego wojska ostatniego janowskiego suchara nie zjedzą.

Lecz jako człek bystry i wszelakich intryg świadomy, postanowił próbować wpierw układów. Nie wiedział jeszcze, że pan Sapieha w tego rodzaju praktykach o wiele go rozumem i biegłością przenosił. Przyjechał więc do Sokołki od imienia Bogusława pan Sakowicz, podkomorzy i starosta oszmiański, dworzanin jego i przyjaciel osobisty. Przywiózł on ze sobą listy i moc zawarcia pokoju.

Ów pan Sakowicz, człek możny, który później do senatorskich godności doszedł, bo został wojewodą smoleńskim i podskarbim W. Księstwa, był tymczasem jednym ze słynniejszych kawalerów na Litwie, a słynął zarówno z męstwa jak i z urody. Wzrostu średniego, włos na głowie i brwiach miał czarny, jak skrzydło krucze, oczy zaś miał blado niebieskie, patrzące z dziwną i niewypowiedzianą zuchwałością, tak, że Bogusław mawiał o nim, iż oczyma jakoby obuszkiem uderza. Nosił się z cudzoziemska, który strój z podróży odbywanych wraz z Bogusławem przywiózł; mówił on prawie wszystkiemi językami; w bitwie zaś rzucał się w największy wir tak szalenie, iż go pomiędzy przyjaciółmi „straceńcem“ nazywano.

Lecz dzięki olbrzymiej sile i przytomności, wychodził zawsze cało. Opowiadano o nim, że karocę w biegu, chwyciwszy za tylne koła, zatrzymywał; pić mógł bez miary. Połykał kwartę śliwek na wódce, poczem był tak trzeźwy, jakby nic w usta nie brał. Z ludźmi nieużyty, dumny, zaczepny, w Bogusławowem ręku miękł jak wosk. Obyczaje miał polerowne, i choćby na pokojach królewskich umiał się znaleść, ale przytem i jakowąś dzikość w duszy, która wybuchała od czasu do czasu, jak płomień.

Był to raczej kompanion, niż sługa księcia.

Bogusław, który naprawdę nikogo nigdy w życiu nie kochał, miał niezwalczoną słabość dla tego człowieka. Z natury skąpy wielce, dla jednego Sakowicza był hojny. Wpływami swojemi wyniósł go na podkomorstwo i udarował starostwem oszmiańskiem. Po każdej bitwie pierwszem jego pytanie było: „gdzie Sakowicz, i czyli jakiego szwanku nie poniósł?“ Na radach jego siła polegał, a używał go zarówno w wojnie, jak i do układów, w których śmiałość, a nawet bezczelność pana starosty oszmiańskiego wielce bywała skuteczna.

Teraz wysłał go do Sapiehy. Lecz misya była trudna, naprzód że łatwo mogło paść na starostę posądzenie, iż tylko na przeszpiegi i dla obejrzenia Sapieżyńskich wojsk przyjechał; powtóre, że poseł wiele miał do żądania, nic do ofiarowania.

Na szczęście pan Sakowicz nie byle czem się tropił. Wszedł więc jak zwycięzca, który przyjeżdża dyktować warunki zwyciężonemu, i zaraz uderzył swemi blademi oczyma w pana Sapiehę.

Pan Sapieha widząc ową butę, uśmiechnął się jeno nawpół z politowaniem. Każdy człowiek śmiałością i zuchwalstwem wielce może imponować, lecz ludziom pewnej miary; hetman zaś wyższy był nad miarę pana Sakowicza.

— Pan mój, książę na Birżach i Dubinkach, koniuszy wielkiego księstwa i wódz naczelny wojsk jego książęcej wysokości elektora — rzekł Sakowicz — przysyła mnie z pokłonem i zapytaniem o zdrowie Waszej Dostojności.

— Podziękuj waszmość księciu i powiedz, iżeś mnie zdrowym widział.

— Mam tu i pismo do Waszej Dostojności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do drugiego powołania należą takież same osoby, począwszy od dnia 1 stycznia tego roku, w którym ukończą 38 rok swego życia, aż do dnia 31 grudnia tego roku, w którym ukończyły 42 rok życia.

§ 4. Powołanie pospolitego ruszenia nastąpi na rozkaz Cesarza po wysłuchaniu rady ministrów, przez ministerstwo obrony krajowej, wówczas i w takiej rozciągłości, jak tego wymagać będą interesa obrony kraju.

Tak powołane pospolite ruszenie użyte będzie stosownie do potrzeby przez komendanta wojskowego, którego Cesarz wyznaczy, i w organizacyi przez Cesarza postanowionej.

Rozpuszczenie pospolitego ruszenia zarządzone będzie przez Cesarza.

§ 5. Gdyby stosunki wymagały wyjątkowego użycia pospolitego ruszenia po za granicami terytoryum państwowego, ustawa państwowa ma udzielić upoważnienia do tego.

Tylko w razie, gdyby zwłoka groziła niebezpieczeństwem, może być tego rodzaju użycie pospolitego ruszenia zarządzone przez Cesarza pod odpowiedzialnością rządu i za następnem przedłożeniem tego zarządzenia do zatwierdzającej wiadomości Rady państwa.

W razie nadzwyczajnej potrzeby, jeśli rezerwa uzupełniająca, przeznaczona do utrzymania stojącego wojska (marynarki wojennej) na ustawowej stopie wojennej w czasie wojny, nie wystarczy, tudzież w celu ewentualnego uzupełnienia obrony krajowej do ustawowej stopy wojennej, można stosownie do potrzeby i na czas niezbędnej konieczności powołać z pierwszego powołania tyle osób, ile będzie potrzeba do systematycznego uzupełnienia oddziałów siły zbrojnej w królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych.

§ 6. Osoby należące do pospolitego ruszenia podlegają od dnia powołania aż do dnia rozpuszczenia powołania wojskowym przepisom karnym i dyscyplinarnym.

Przez urlopowanie obowiązanych do pospolitego ruszenia, stosunek wojskowy urlopowanych ustaje przez czas urlopu.

§ 7. Szeregowcy pospolitego ruszenia i ich oficerowie nosić będą przez czas ich użycia wspólne i z daleka rozpoznać się dające odznaki, a oficerowie i podoficerowie wojskowe odznaki godności, któreby ich rozróżnić pozwalały.

§ 8. Co do nagród i odznaczeń, prawa do transportu, umieszczenia, zaopatrzenia pieniężnego i w naturze, pielęgnowania w razie zranienia i choroby tudzież zaopatrzenia żołnierzy oraz rodzin, po nich pozostałych, obowiązywać mają te same przepisy, które istnieją dla wojska a względnie dla obrony krajowej.

§ 9. Listy, na których osoby obowiązane do pospolitego ruszenia stosownie do klasy wieku od najwyższej na dół mają być spisane, utworzone i utrzymane będą w ewidencyi przez przełożonych gminnych przy udziale prowadzących metryki.

§ 10. Koszta powołania pospolitego ruszenia pokryte będą z budżetu wspólnego ministerstwa wojny.

§ 11. Ustawa ta znosi wszelkie sprzeczne z nią postanowienia ustawy wojskowej.

§ 12. Ustawa ta wchodzi w życie zaraz po ogłoszeniu jej, a wykonanie jej powierzam memu ministrowi obrony krajowej.

Głos niemiecki o mowie ks. Bismarka.

W *Würzburger Journal* znajdujemy następującą notatkę: „Ks. Bismark lubi od czasu do czasu chłostać słabe strony charakteru ludu niemieckiego, i dlatego zestawił też sympatye Niemców dla Polaków w r. 1830 i w następujących dziesiątkach lat w jednym rzędzie z apoteozą Napoleona I-go, „który Niemcom dał się porządnie we znaki, za co mu Niemcy okazali wdzięczność, którejbym żadnym przymiotem zoologicznym nie mógł scharakteryzować“. Takim jest kanclerz. Dlaczegóż nie wymienia on także przyczyny tego obłędu? Jeśli Napoleon I „dał się Niemcom we znaki“, to po wojnach o oswobodzenie chłostani oni byli skorpionami przez krajowe, od Boga ustanowione władze. Miłość ojczyzny była zbrodnią stanu, a kwiat narodu gnił w więzieniach. Taki Fritz Reuter „ułaskawiony został na dożywotne więzienie“, a po 7-letniej, okropnej niewoli więziennej uniknął tylko przez ucieczkę suchej gilotyny więziennej i dopiero wówczas mógł pisać swe nieśmiertelne dzieło dla sławy całego narodu. Któż opisywał „dziką żądzę pieniędzy“ (*saevus habendi cupido*) i inne piękne cnoty rejentów książąt niemieckich oraz nędzę ówczesnych czasów? — Pan Otto Bismarck-Schönhausen w sprawozdaniach swych o sejmie rzeszy. W ten sposób powstała owa „apoteoza obcych“, którą Niemcom zarzucają. Wybierając, kogo mają apoteozować, apoteozowali Korsykanina, który przynajmniej był geniuszem i swą krwawą miotłą pomógł uprzątnąć gnój kilkowiekowy. Owóż sympatya dla Polaków! Litość budzi się dla psa, jeśli on wije się pod katuszami, a Niemiec musiałby chyba nie mieć ludzkiego serca w ciele, gdyby nie pragnął osłonięcia tego nieszczęśliwego ludu przed barbarzyńską tyranią moskiewską. Książę Alba był jagnięciem wobec drapieżnego zwierza rosyjskiego, a mimo to dziś jeszcze przejmuje nas dreszcz na wspomnienie czynów Alby i Filipa II. Niemcy nie powodowali się względem Polaków płaczliwą sentymentalnością, ale trzymali się odwiecznych praw społeczeństwa ludzkiego.“

Najj. Pan postanowieniem z d. 9 lutego b. r. zamianował prywatnego docenta Dra Maurycego Fiericha nadzwyczajnym profesorem austryackiego i rzymskiego procesu cywilnego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Minister spraw wewnętrznych przeniósł radcę Namiestnictwa i starostę Franciszka Olszewskiego z Wadowic do Jarosławia, zaś starostów: Juliusza Friedricha z Jarosławia do Nowego Sącza, Józefa Mięsowicza z Kamionki do Wadowic i Eugeniusza Beneszka z Mościsk do Myślenic.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta przy sądzie powiatowym w Krynicy, Gustawa Jasińskiego, i praktykanta przy sądzie krajowym w Krakowie, Izydora właściwie Chaskla Rebena, bezpłatnymi auskultantami dla swojego okręgu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego.

Maksymilian Zatorski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł do Rady państwa, dziś przed południem zakończył życie.

— **Krakowskie koło nauczycieli szkół wyższych** odbędzie posiedzenie w niedzielę d. 21 lutego b. r. o godzinie 10½ przed południem w Collegium minus (II p.). Porządek obrad jak d. 7 b. m.

Ludomił German, sekretarz. *Stanisław Siedlecki*, zast. przewodn.

— **Wenta** dla ubogich zakończyła się wczoraj wieczorem. Rezultat zdaje się być korzystnym. Na stole czcigodnej Prezesowej składano ofiary w uznaniu tyloletnich trudów dla sprawy ubogich naszego miasta. Udział publiczności był może liczniejszy, niż lat poprzednich — nie przeszedł atoli z granic jednego koła towarzyskiego w szersze sfery, choć przecież sprawa i cel powinien wszystkich zarówno obchodzić.

W sprawozdaniu szczegółowem podamy nazwiska artystów, którzy darami ołówka i pendzla przyszli w pomoc ubogim, tu nadmieniamy tylko, że loteryę artystyczną uświetnił mistrz Matejko kilku prześlicznemi szkicami, które w lot znalazły nabywców. Jak po inne lata, tak i w tym roku kupcy krakowscy okazali gotowość do ustępstw i ofiarności zapełniając stoły dam wyborem przedmiotów ze znacznem obniżeniem cen.

— **Prezydent miasta Krakowa** wydał odezwę do wszystkich instytucyj, Zakładów i Towarzystw dobroczynnych, dołączając do niej celem wypełnienia, formularze, dotyczące statystyki ubogich. Jest to krok, który przyniesie ważny materyał do uregulowania tej tyle piekącej sprawy, dlatego odezwę Prezydenta przytaczamy w streszczeniu, nie wątpiąc, że instytucye wskazane zastosują się ściśle do niej w interesie miasta i własnym. Odezwa Prezydenta mówi: Miasto Kraków od dłuższego już czasu poświęca baczną uwagę sprawie ubogich, poczytując ją za jedną z najbardziej piekących kwestyj wewnętrznego swego życia. Zwiększająca się liczba ubogich, mimo powstawania coraz nowych zakładów dobroczynnych, wskazuje na konieczną potrzebę zbadania stanu ubóstwa i rozpatrzenia się dokładnego we wszystkich stosunkach z tą sprawą związanych. Nie wystarczą tu zaś ogólnikowe dane, ale niezbędne są szczegółowe cyfry, których surowa prawda nie dałaby się niczem zaprzeczyć. — Mianowicie dwojakiego rodzaju fakta muszą być wyjaśnione. Najpierw należy poznać sumy obracane na zapobieżenie ubóstwu nietylko z funduszów publicznych pod zarządem miasta zostających, ale zarazem sumy, jakie łożą wszystkie zakłady dobroczynne i źródła, z których czerpią owe zakłady środki do działania. Z drugiej strony należy wejrzeć w stosunki samych ubogich, ponieważ to dopiero pozwoli ocenić rozmiary nędzy, jej przyczyny, mianowicie główne tych przyczyn rodzaje, winę, jaka ciąży na samych popadających w nędzę, lub jaka wypływa ze stosunków smutnych naszego położenia w części politycznego, w części ekonomicznego. Na podstawie takiego dokładnego zbadania położenia rzeczy, można będzie ocenić stan prawdziwy, wolny od uprzedzonego poglądu tak przez zbyt optymistyczne, jak pessymistyczne zapatrywanie, i prędzej można będzie skutecznie zapobiedz nieszczęściu poznanemu w całej rozciągłości. Powodowana temi względami komisya statystyczna, pragnąc przyczynić się do wyjaśnienia tak doniosłej dla miasta sprawy, poleciła Biuru statystycznemu miejskiemu wygotowanie statystyki ubóstwa na podstawie której możnaby powziąść dokładne wyobrażenie o stosunkach.

— **Paniom**, któreby chciały wziąć udział w ruskiem weselu na balu Akademickim, mającym się odbyć w przyszłą środę dnia 24 b. m., przypominamy, że wspaniałe wzory do strojów ruskich znaleść mogą w Muzeum techniczno-przemysłowem, gdzie p. dyrektor Baraniecki ofiarował się uprzejmie ułatwić w tym celu wszelkie zdejmowanie krojów, kalkowanie haftów i t. d. Są tam prócz sześćdziesięciu kilku ruskich, także dwa prześliczne stroje bułgarskie, kilka krymskich, jeden ze Spiża, słowem ze wszystkich ziem słowiańskich zebrane ubiory włościańskie. Oryginalny, a niewidziany całkiem jeszcze dotąd byłby widok balu, na którymby nasze panie zechciały wystąpić w tego rodzaju strojach czysto-słowiańskich, co ze względu zwłaszcza na mały wydatek, właśnieby się w tym roku najlepiej nadawało. Strój ruski np. przy całym swoim wdzięku, jest niesłychanie prosty i niekosztowny. Według dokładnych wskazówek, jakie jedna z dostojnych protektorek Balu akademickiego udzieliła uczennicom szkoły krakowskiej, mającym obecnie pracownię przy ulicy Grodzkiej, Nr 9, strój dziewczyny ruskiej składa się z mniej lub więcej bogato haftowanej koszuli, z perkalikowej w kwiaty lub paski przyozdobionej spódnicy, perkalowego również fartucha, tylko odmiennego koloru, wełnianego lub bawełnianego pasa, butów czarnych, żółtych, lub czerwonych, z czółka ze wstążkami na głowie i rzędu paciorków lub korali na szyję. Nie bardzo kosztowne, jak widzimy, przybory.

— **Otrzymujemy od Rusinów**, akademików krakowskich, następujące pismo:

Orzeczenie: Gremium Rusinów, uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, obchodziło w dniu 5 stycznia r. 1886, w lokalu Tow. „Zdrowie“ w Krakowie wilią Bożego Narodzenia, na której oprócz kilkunastu Rusinów znajdowało się kilku Polaków przez nich do udziału w uczcie zaproszonych. W kilka dni potem zaczęły krążyć pogłoski nietylko między studentami, ale i w szerszem kole publiczności, że Rusini na wilii owej wznosili toasty obrażające uczucia patryotyczne polskie.

Rusini chcąc się oczyścić wobec opinii publicznej oddali sprawę tę sądowi złożonemu z kilkunastu kolegów, który zaprosiwszy na przewodniczącego Dra Gluzińskiego, docenta tutejszego Uniwersytetu, sprawę gruntownie i sumiennie zbadał i przyszedł do przekonania, które formułuje w następujący sposób:

„Nieprawdą jest, aby podobne toasty na powyżej wzmiankowanej wilii wznoszono, a pogłoski wszelkie które krążyły, są co najmniej bezpodstawne; owszem uczta cała odznaczała się serdeczną harmonią między obiema narodowościami.“

Kraków 14 lutego 1886 r. *Dr Gluziński.*

— **Festyn na lodzie** odbędzie się w niedzielę d. 21 b. m. od godziny 2—5 po południu. Na stawach obok Botanicznego ogrodu przygrywać będzie muzyka wojskowa, oraz odbędą się wyścigi łyżwiarzy obojej płci, liczących najwyżej po 15 lat, oraz popisy w pięknem łyżwowaniu. Nagrody stanowić będą cukierki i karmelki.

Jutro zaś, w sobotę, przygrywać będzie na stawach obok ogrodu Botanicznego muzyka wojskowa od 2—5 po południu.

— **Loterya**, która się odbędzie w niedzielę podczas maskarady w sali redutowej, jest bezpłatną. — Cena biletu na maskaradę pozostaje niezmienioną i wynosi 50 cnt.

— **Na zgromadzenie Rady ogólnej** Tow. gosp. galic. udającym się członkom przyznały koleje na czas od 28 lutego do 10 marca b. r. włącznie następujące obniżenia: a) Kolej Karola Ludwika II i III klasy pociągów zwykłych (nie pośpiesznych) o 33⅓%, a to w ten sposób, iż jadący II klasą zakupują bilet I klasy, a jadący III klasą pół biletu I klasy, który służy im już następnie do bezpłatnego powrotu; przeto przy wysiadaniu we Lwowie bilet oddawany być nie powinien i tylko z powrotem przedłożyć go należy do odstemplowania. b) Kolej Czerniowiecka bilety II i III klasy o 33⅓%, dozwalając jadącym II klasą użycia pociągów pośpiesznych, jadącym zaś III klasą tylko pociągów osobowych (z wykluczeniem pośpiesznych). c) Kolej Państwowa zaś na swych liniach, a mianowicie: Tarnów-Leluchów, Zwardoń-Chyrów-Stryj, Stanisławów-Stryj-Lwów i Husiatyn Stanisławów, obniżenie następujące: jadący II klasą, kupią bilet III klasy; jadący III klasą pół biletu II klasy. d) Kolej I węg.-galic. (dla linii Łupków-Przemyśl) zapewnia zniżenie 25%.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Mużyłów, w powiecie podhajeckim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **„Ognisko polskie,“** w Pradze, urządza d. 2go marca w wielkiej sali „Miesztanske (mieszczańskiej) Besedy“ bal polski, z którego czysty dochód przeznacza na wydalonych z Prus Polaków. Spodziewać się należy, że cel ten „Ogniska polskiego“ w Pradze zostanie silnie poparty przez towarzystwo czeskie.

— **Zaślubiny** Arcyksięcia Karola Stefana z Arcyksiężniczką Maryą Teresą odbędą się d. 28 b. m. w kaplicy zamkowej w Wiedniu. Tego samego dnia nowożeńcy wyjadą do Rjeki, a ztąd parowcem do Lussin Grande, gdzie zabawią cały miesiąc, poczem powrócą do Poli na stałe mieszkanie.

— **Nowy Jork** 5 lutego. Niejeden z czytelników w mieście waszem rad będzie dowiedzieć się o powodzeniu w Ameryce dawniejszej adeptki sceny krakowskiej, p. Modrzejewskiej. Zabawi ona w Ameryce jeszcze półtora roku. Grywa tu teraz codziennie i codzień miewa próby z nowych ról. Grała niedawno *Prince Zilah*, która-to sztuka przepadła. Potem *Donnę Diannę*, komedyę hiszpańską, Moreta. W tej miała świetne powodzenie. W styczniu b. r. wznowiła *Odettę*, a na luty gra *Dwóch szlachciców z Werony*, komedyę Szekspira. Syn jej, inżynier, ożeniwszy się z kuzynką swą Bendówną, osiadł w Omaha, stanie Nebraska, gdzie jako asystent, buduje most na rzece Missuri. Robota potrwa lat dwa. Wzięty tego lata z Zakopanego mały góralczyk, Jasiek, już stał się na dobre Anglikiem, rozumie już dobrze, jak się urządza *bussnes*. Czy ta zmiana stanowiska zapewni mu szczęście w przyszłości? Państwo Chłapowscy zajęli się gorliwie niesieniem pomocy wygnańcom z Prus. P. Modrzejewska daje na ten cel widowisko, komedyę Szekspira: *Co się wam podoba?* Całe jednak społeczeństwo polskie w Ameryce jest najmocniej przeciwne emigrowaniu Polaków do Ameryki, nie widząc tam pola do zarobku i utrzymania wychodźców.

Repertuar maskaradowy.

W niedzielę 21 b. m. na maskaradzie w salach redutowych o godzinie 12ej odegraną będzie bardzo wesoła komedyjka w 1 akcie St. Dobrzańskiego *Kajcio*; o drugiej odbędzie się loterya fantowa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20go: *Amfitryo*, komedya w 3 aktach z prologiem, przerobił z Moliera Fr. Zabłocki; benefis A. Siemaszki. Po raz pierwszy.

W niedzielę 21go: *Dwie Matki*, dramat w 9 obrazach, przez Catulle Mendez, przełożył z francuskiego Jan Arwin.

D. 18go lutego pochmurno; term. od —4·6 doszedł do —0·8 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 19go stan jego był 747·2 millim., term. —5·0 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 20go lutego: śś. Leona b. i Zenob.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z komitetu wykonawczego budowy pomnika Mickiewicza.

Aby jak najrychlej wprowadzić w wykonanie uchwały pełnego Komitetu pomnika Mickiewicza, zapadłe na posiedzeniu d. 15 b. m., i aby wziąć udział w obradach Komitetu wykonawczego, Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz pozostał na dni kilka w Krakowie; przewodniczący zaś w Komitecie wykonawczym budowy pomnika Jan Matejko zwołał posiedzenie, które się odbyło d. 18 b. m. w biurze prezydyalnem Magistratu.

Oprócz członków Komitetu wykonawczego budowy pomnika był obecny prof. Dr M. Sokołowski, członek Komitetu pełnego, specyalnie na to posiedzenie zaproszony.

Przedmiot obrad był następujący:

1) W sprawie rozpowszechnienia modeli na pomnik, wykonanych przez prof. W. Gadomskiego i p. T. Rygiera, po wyjaśnieniach prof. Sokołowskiego postanowiono modele fotografować i rozpowszechnić tak, iżby każdy model był z czterech głównych stron zdjęty w formacie wielkim albumowym (około 20 ctm. wysokości) i aby cztery widoki modelu na jeden karton naciągnięte były. O fotografowanie modeli polecono udać się do zakładów Rzewuskiego, Szuberta i innych.

Postanowiono dalej rozesłać fotografie wszystkim członkom Komitetu pełnego, wysyłając wszakże najpierw jeden egzemplarz do cenzury w Warszawie; dalej uchwalono rozesłać fotografie główniejszym pismom illustrowanym, jak: *Tygodnik illustrowany*, *Kłosy*, *Biesiada*, *Bluszcz*, i jeden egzemplarz Kraszewskiemu. Wysyłka tych fotografij ma być dokonana we formie urzędowej, t. j. z odnośnem pismem Prezydenta miasta, jako przewodniczącego w pełnym Komitecie pomnika Mickiewicza.

2) W sprawie wykonania kosztorysu na pomnik Mickiewicza wedle szkicu Matejki objaśnił p. Pryliński, iż kosztorys taki powinien się składać z kilku głównych pozycyj; że powinien on obejmować część ściśle techniczną, a więc koszta wykopu i budowy fundamentów, koszta budowy części architektonicznej ciosowej, koszta rusztowań i ustawienia monumentu w ścisłem znaczeniu; dalej, koszta wykonania modeli w wielkości rzeczywistej, wykonania pomnika przez artystów powołanych, wreszcie koszta odlania figur i akcessoryj z bronzu wraz z materyałem, transportem i dostawą na miejsce przeznaczenia.

Matejko zwracał uwagę, iż należałoby dążyć do tego, by odlewanie części brązowych pomnika mogło być powierzone Polakowi, a specyalistów w tym fachu niebrak zagranicą, i aby, o ile to będzie rzeczą możliwą, sam pomnik odlać na miejscu w Krakowie. Po dyskusyi Komitet wezwał p. Prylińskiego do wypracowania kosztorysu we wszystkich omówionych częściach składowych, zalecając mu zarazem, aby w szczegółach odnosił się w tej mierze do Matejki, aby porozumiewał się z artystami modeli, zniósł się z firmami zagranicznemi, chcąc uzyskać potrzebne daty i oferty.

Po omówieniu głównych zadań, zleconych Komitetowi wykonawczemu przez Komitet pełny — Matejko podniósł sprawę wynagrodzenia, jakie przypada artystom zawezwanym w swoim czasie do wykonania modelu według jego szkicu, a po dłuższej dyskusyi przyjęto jednomyślnie wniosek Matejki tej osnowy:

„Zważywszy, że sprawa budowy pomnika Mickiewicza wedle zamówionych przez Komitet pełny dwóch modeli nie jest rozstrzygniętą; zważywszy, że fundusz pomnika jest zbyt szczupły na to, aby komitet mógł tak honorować powołanych artystów, jak na to dziełem swojem niezaprzeczenie zasłużyli, i jakby pragnął komitet; uchwala się: wypłacić na razie 1,500 złr. p. prof. Gadomskiemu tytułem dalszego zwrotu wydatków przy podjętej pracy poniesionych, zaś p. Riegerowi, uwzględniając okoliczność, iż tenże z Florencyi tu zawezwany został i tym sposobem na znaczniejsze wydatki był narażony, zaliczyć 2,000 złr., zanim pełny Komitet pomnika Mickiewicza o zamówionych przez siebie wspomnianych dwóch modelach ostatecznych postanowień nie wyda.“

Nadto podniesiono kwestyę: co począć z modelami nadesłanemi do komitetu przez Artystów niewzywanych do roboty; a na wniosek Matejki uchwalono: 1) Zapowiedziany pismem do komitetu nowy model p. Tomasza Dykasa wystawić bezwłocznie nie w salach muzealnych, lecz w Langierówce, pośród modeli zamówionych; 2) Komitet wystosuje bezzwłocznie pismo do p. Piusa Welońskiego w Rzymie następującej treści: Słysząc o dodatnich stronach i szczęśliwym pomyśle modelu, wykonanego przez p. Welońskiego — Komitet wykonawczy uprasza go najuprzejmiej o najrychlejsze nadesłanie modelu na wystawę modeli na pomnik Mickiewicza do Krakowa, na koszt Komitetu i zarazem zapytuje, czy Artysta zezwoli model jego fotografować, celem rozesłania go Członkom Komitetu i redakcyom pism krajowych, tak, jak to Komitet postanowił był uczynić z innemi modelami.

Wreszcie na wniosek na to posiedzenie zaproszonego prof. M. Sokołowskiego uchwalono rozesłać pewną liczbę „biletów wstępu“ na wystawę modeli na pomnik Mickiewicza instytutom naukowym, a więc: Czytelni akademickiej, Dyrekcyom Szkoły sztuk pięknych i Akademii techniczno-przemysłowej, Dyrekcyom Gimnazyów i Zakładom naukowym i wychowawczym w Krakowie.

Amfitryo. Taki jest tytuł komedyi Zabłockiego, która jutro przedstawioną będzie na tutejszej scenie na benefis p. Siemaszki. *Amfitryo* Zabłockiego w trzech aktach i z prologiem, jest wiernem odtworzeniem po polsku *Amfitryona* Moliera. Wyśmienity wiersz rymowany Żabłockiego jest prawdziwą utworu ozdobą.

Rzecz, jak wiadomo, osnuta jest na mitologicznej fabule. Amfitryon król Tiryntu, syn Alkaiosa i Hipponomy, wnuk Perseusza, mąż Alkmeny, brał udział w rozmaitych awanturach i wyprawach wojennych i poległ w bitwie z Munijczykami. Utwór sceniczny i jego intryga opierają się głównie na tem, iż Jowisz odwiedził dom Amfitryona, zalecając się do Alkmeny; której w udziale dostał się ten zaszczyt, że ją zna mitologia, jako matkę Herkulesa.

W skutku dramatycznych kreacyj Plauta i Moliéra, Amfitryo oznacza człowieka uprzejmego, podejmującego chętnie i gościnnie każdego w swoim domu. *Amfitryo* Zabłockiego, prócz kilku znakomitych ról, ma komiczną rolę Sozya, służącego Amfitryona, którą odegra p. Siemaszko, a którą grywał Moliére. *Amfitryona* swego Moliére dedykował wielkiemu Kondeuszowi i wystawił go w Paryżu po raz pierwszy 13 stycznia 1668 r. Zajmujące i dziwne dostrzedz dziś można analogie między postacią i obejściem się Jowisza w komedyi Moliera, a wielkim królem Ludwikiem XIV.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 20 lutego od godziny 12 do 1 publiczny odczyt kustosza zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności, p. K. Jelskiego, którego przedmiotem będą „Szkice z podróży odbytej w celach naukowych do Gujany i Peru.“

Koncert słynnej śpiewaczki Sembrich-Kochańskiej odbędzie się d. 7 go kwietnia. Jakkolwiek kilka tygodni jeszcze przedziela termin koncertu, to jednak ze względu na nadzwyczajny popyt o bilety, podajemy wiadomość tę, szczególnie dla zamiejscowych mieszkańców, aby pospieszyć mogli z zamówieniem biletów. Do współudziału w koncercie i do akompaniamentu zaangażowanym został nasz sprawozdawca muzyczny p. Franciszek Bylicki. Artystka śpiewać będzie arye: z *Trovatore* Verdiego, z *Figara* Mozarta i z *Purytanów* Belliniego.

W niedzielę 21 b. m. odbędzie się w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko“ (w rynku gł. nad kawiarnią Wielandowej) przedstawienie amatorskie. Program jest następujący: Pan Feigenzweig na koniu, scena humorystyczna według G. Fiszera; Filiżanka herbaty, komedya w 1 akcie, tłumaczona z francuskiego przez M. Chrzanowskiego; Chłopi arystokraci, obrazek ludowy w jednym akcie ze śpiewami przez Wł. L. Anczyca. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W marcu r. b. zacznie wychodzić w Krakowie pismo tygodniowe p. t. *Gazeta handlowo-przemysłowa, informacyjna i anonsowa.* Przy redakcyi urządzone będą agentury handlowe, oraz biuro do przyjmowania ogłoszeń do wszystkich pism krajowych i zagranicznych. Wydawnictwem tem ma kierować dobrze obeznany ze stosunkami handlowemi krajowiec.

Towarzystwo oświaty ludowej w dalszym szeregu bezpłatnych wykładów dla ludu i młodzieży fabrycznej oraz handlowej, urządza w niedzielę d. 21 b. m. o godzinie 3ej po południu piąty bezpłatny odczyt prof. Miklaszewskiego pod tytułem: „Wojny Stefana Batorego z Moskwą.“ Odczyt odbędzie się w amfiteatrze Nowodworskim (gimnazyum św. Anny).

Czytamy w *Słowie* warszawskiem: „P. Jakób Glikson, dyrektor teatru krakowskiego, przybył w dniu wczorajszym do Warszawy, w interesach sceny tamtejszej. Jak się dowiadujemy, p. Glikson zamierza zaangażować kilku wybitniejszych artystów teatru warszawskiego na gościnne występy, a między innymi pp. Marcello i Wisnowską, oraz pp. Rapackiego i Wolskiego. Ten ostatni występował już kilkakrotnie w Krakowie z wielkiem powodzeniem.“

Mustersammlung von Holzschnitten aus englischen, nordamerikanischen, französischen und deutschen Blättern (Berlin, Fr. Lipperheide). W dalszym ciągu tej wspaniałej publikacyi opuścił prasę zeszyt 8, mieszczący w sobie bardzo staranne odbicia drzeworytów następnych słynnych artystów: Overenda, Pylego, Menzla, Lepèra, Nasha i Dollmanna, Gardnera, Greena, Renouarda i Woodvilla. Następny zeszyt opuści prasę w końcu lutego, ostatni zaś, który zawierać będzie rysunki odznaczone pierwszorzędnych artystów, ukaże się w miesiącu czerwcu.

Teatr.

„*Słomiany wdowiec*“ p. Cz. Pieniążka.

Dwuaktowa komedya *Słomiany wdowiec*, którą wczoraj po raz pierwszy teatr nasz wystawił, jest, o ile wiemy, pierwszą próbą p. Czesława Pieniążka na polu twórczości scenicznej. Z próby tej jednak wyszedł autor zupełnie zwycięzko: komedya doznała jaknajlepszego przyjęcia, a szczery poklask, jaki zyskała, powinien być autorowi zachętą do dalszej w tejże dziedzinie pracy, do której niewątpliwie posiada p. Pieniążek — dobre uzdolnienie, połączone (co rzadko u początkujących autorów się zdarza) z dobrą znajomością warunków sceny.

Słomiany wdowiec łączy w sobie bardzo szczęśliwie dwa pierwiastki: z pomysłu bowiem jest zabawną i dowcipną krotochwilą, wprowadzone zaś w osnowę dyalogi, pełne pięknych myśli i wytwornej dyalektyki, podnoszą utwór wyżej, nadając mu pewne znaczenie pod względem etycznym i pozwalając go zaliczać do rzędu komedyj poważniejszych, t. z. „konwersacyjnych.“ Dwa te pierwiastki dopełniają się i uzupełniają wzajemnie, bo dyalogi, jakkolwiek ładne i pełne treści, czyniłyby komedyę za suchą, gdyby nie humorystyczny zawiązek i żywa akcya krotochwili, nawzajem zaś sama intryga i jej rozwój, pomimo dowcipu i świeżości ich pomysłu, obniżyłyby poziom rzeczy, którą wprowadzony doń żywioł konwersacyjny uszlachetnia i podnosi.

Sympatyczny utwór p. Pieniążka ma za osnowę niemiłą sytuacyę młodego adwokata Adolfa, jako „słomianego wdowca,“ gdyż jego żona, kochająca zresztą i miła kobiecina, ma tę wadę, że zanadto lubi rozrywki i wyjeżdża z domu za często, pozostawiając na głowie biednego małżonka cały ciężar zajmowania się gospodarstwem domowem i dziećmi. Tym razem pani wyjechała do Krynicy, „słomiany wdowiec“ nie może sobie dać rady z kłopotami gospodarstwa i ojcowstwa, — ale w osobie Zofii, kuzynki domu, przybywa zarazem i Nemezis, mająca ukarać zbytnią ruchliwość pani Adwokatowej i duch opiekuńczy, który ją z wad wyleczy i harmonię małżeńską na zawsze przywróci.

Na panią Zofię bowiem, jako nieznaną służbie domowej a bardzo serdecznie przez gospodarza przyjętą, padają pewne posądzenia romantycznej natury; a że jednocześnie zachodzi *qui pro quo* z wysłaniem depeszy do pani adwokatowej, które powoduje przyspieszony jej powrót, posądzenia tedy owe znajdują odgłos w niej i niemile wstrząsają jej serduszkiem, lecz właśnie dla tego zbyt kapryśne dotychczas jego bicia przyprowadzają do równowagi i poważniejszego taktu, jak się zdaje, na zawsze. A przy tak pomyślnej sposobności zawiera się dodatkowo związek dwóch grawitujących ku sobie serc: owej pani Zofii i nieśmiałego koncypienta, Karola.

Osnowę tę, jak widzimy, prostą lecz zręczną i niepozbawioną myśli moralnej, ożywił autor bardzo dowcipnem i dość naturalnie wywijającem się z rzeczy powikłaniem wypadków i niezbędnych w każdej krotochwili omyłek, ozdobił — jak już zaznaczyliśmy — pięknemi dyalogami — i urozmaicił przyjemnie — wprowadzeniem paru komicznych typów. Między nimi dwa, mianowicie: aferzysty budowlanego Budulskiego, i pisarza Rzępalskiego, dotkniętego manią loteryową — odznaczają się nowością pomysłu i wybitnym scharakteryzowaniem komicznych rysów; ale natomiast typ kochającego się jak żak szkolny koncypienta Karola wydaje się nam mniej szczęśliwym, jest bowiem już odgrzewanym i grzeszy przesadą śmiesznej nieśmiałości, w skutek czego sentyment sprytnej pani Zofii dla tak ślamazarnego i głupkowatego adonisa, przedstawia się jako nieprawdopodobieństwo, a przynajmniej — dziwna anomalia.

Z wyjątkiem tej jednej usterki — założenie, tok i rozwój komedyi odznaczają się niewymuszoną naturalnością; akcya żywą jest i, pomimo wielu bardzo komicznych sytuacyj, wcale nienaciąganą, techniczna zaś budowa sztuki niepozostawia nic do życzenia. Słowem *Słomiany wdowiec* jest bardzo dobrym nabytkiem dla repertuaru i powinien w nim znaleść stałe miejsce. Przedewszystkiem zaś — powinien być powtórzonym rychło, aby szersza publiczność mogła się z nim poznajomić, wczorajsze bowiem przedstawienie zeszło się z wentą na ubogich i z festynem wieczornym na lodzie, niezupełnie tedy zapełniło teatr widzami. Niewątpimy jednak, że na drugie przedstawienie przybędą oni licznie, gdyż sztuka ładną jest, zajmującą i stanowczo godną widzenia, czego dowodem były wczoraj liczne oklaski i wywoływania autora.

Dobrze też i starannie sztuka p. Pieniążka wykonaną była na naszej scenie. Najchlubniejsza w niej wzmianka należy się p. Arwinowi, który rolę tytułową odegrał niezmiernie sympatycznie i szlachetnie, niepozwalając sobie (co czasami bywa we zwyczaju tego zdolnego artysty) najmniejszej szarży i trzymając ją ciągle w stylu ściśle salonowym, co w połączeniu z grą żywą i naturalną, na bardzo ładną złożyło się całość tem więcej, że tym razem wymowa była staranną a dykcya poprawną, co nie o wszystkich występujących w sztuce powiedzieć można. — P. Siemaszko rolę Budulskiego odegrał przewybornie, umiejąc z niej stworzyć typ komiczny, a nie przesadny. P. Winiarski malutką rolkę Rzępalskiego potrafił dobrą grą podnieść do znaczenia typu charakterystycznego. P. Solski czynił, co tylko można, aby niewdzięczną rolę Karola uratować.

Z ról kobiecych pani Janowska starannie i gładko odegrała rolę Zofii. W dyalogach, któremi się ta rola odznacza, byłaby zupełnie poprawną, (gdyż wypowiada je z widocznem zrozumieniem) gdyby nie podkreślała zanadto wielu wyrazów, co czyni dykcyę nienaturalną. Panna Ziembińska grała nieźle, tylko w scenach zazdrości o męża nastroiła na dłużej głos na nutę lamentującą, która swą monotonią nu-

żyła widzów. Nie na miejscu też był u panny Ziembińskiej strój zbyt wytworny, jak dla osoby przybywającej z podróży. Wszak nikt nie podróżuje w tualecie wieczorowej. Pani Winiarska dobrą była Francuzicą Charlottą, równie jak p. Wójcicka pokojówką Kasią. Całość szła składnie i żywo.

Na zakończenie wczorajszego widowiska odegrano obrazek ludowy p. Dorowskiego *Wigilia św. Andrzeja*, który, jak zawsze tak i wczoraj, bardzo się widzom podobał. *L. K.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

(144 ?)

Dzieci i osoby, które nie mogą połykać kapsułek Guyota, powinny używać przeciw katarom pasty Regnauld'a. Ten wyborny cukierek przez najznakomitszych członków akademii medycznej w Paryżu zalecany, zajmuje bez przesady pierwsze miejsce pomiędzy cukierkami na piersi. — Pasta Regnauld nie zawiera opium i można jej używać przy każdym napadzie kaszlu, a nawet zaraz po jedzeniu.

NADESŁANE. (485-1)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE.

Całe jedwabne materye koronkowe 70 cm. szer. (czarne i kremowe) 1 złr. 20 cnt. za metr do 27 złr. 80 cnt. (Chantilly, Guipure i prawdziwy szwajcarski haft) rozsyła w pojedynczych sukniach i całych sztukach z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwabi **G. Henneberg** w **Zurychu.** Próbki odwrotnie.—Listy kosztują 10 cnt. porto do Szwajcaryi. (98-2-2)

Ostatnie wiadomości.

Jakby na dane hasło dzienniki rosyjskie rozpisują się od kilku tygodni o katolickiej propagandzie w Rosyi przez Jezuitów galicyjskich i o wrzekomej potędze tego zakonu na Zachodzie, zwłaszcza w Austryi, podsuwając religijnym robotom tego zakonu dążności słowiańsko-antirosyjskie. Nie uważaliśmy za stósowne odpowiadać na te olbrzymie nonsensa; dziwiło nas tylko, że niektóre dzienniki polskie liberalnych odcieni przyłączyły się do tego chóru. Teraz z okazyi smutnych a krwawych wypadków w Lublinie wystąpił *Warszawski Dniewnik* z artykułem bardzo umiarkowanym w formie, a za to co do treści z gruntu fałszywym — powtórzyły go warszawskie dzienniki, a za nimi *Kraj* petersburgski z d. 2 (14) lutego bez żadnego komentarza. Treść rzeczonego artykułu jest ta: Od półroku prowadzone (przez p. Dobrjańskiego) śledztwo wykryło w Lublinie „bardzo systematycznie uorganizowaną przez Jezuitów galicyjskich tajną propagandę rzymsko-katolicką wśród zlanych z prawosławiem byłych unitów“. Udzielano im Sakramentów świętych, wystawiano metryki chrztu i ślubów. „Śledztwo stwierdziło, że w udzielaniu tych Sakramentów między innymi, brali udział trzej zakonnicy klasztoru Dominikanów w Lublinie.“ Skazano ich za to na wygnanie w głąb Rosyi. „Niestety rozporządzenie doszło do wiadomości mieszkańców Lublina“ i wywołało znane zaburzenia, których naturalnie rząd tolerować nie mógł, ale użył siły zbrojnej. Aresztowano 50 osób, śledztwo w toku „może wykazać i agitatorów“.

Otóż pomijając naracye *Dniewnika* o „bardzo systematycznie uorganizowanej propagandzie Jezuitów galicyjskich“, którym my na gołe słowo *Dniewnika* wierzyć nie możemy, — z gruntu fałszem jest połączenie i skonsolidowanie krwawych wypadków lubelskich z rzeczoną propagandą. Tendencyjność tego fałszu bije sama w oczy. Od dawnego już bowiem czasu rosyjskie dzienniki podszczuwały rząd, aby zwinął klasztór dominikański w Lublinie, wskazując go jako ognisko katolicyzmu w Lubelskiem.

Zakonnicy, świadomi dobrze tego, unikali nawet cienia pozoru propagandy pomiędzy Unitami „zlanymi z prawosławiem,“ wiemy dobrze, jakimi środkami. Gdy jednak organa rządu, może zbyt porywczo dążąc do celu, wywołały tragiczne sceny, wymyślono filadelfię pomiędzy Dominikanami lubelskimi i Jezuitami galicyjskimi, i całe *odium* brutalnego gwałtu i niezręczności umyślnej, czy przypadkowej policmajstra, który podczas wieczornego nabożeństwa w kościele egzekucyę przedsięwziął, zrzucono tym sposobem na Jezuitów i ich „bardzo systematycznie urządzoną tajną propagandę,“ której ofiarą padli trzej biedni Dominikanie i ludność lubelska. Tymczasem ślepy tylko nie dojrzy tego, że czy to umyślna, czy bezmyślna niezdarność władz politycznych stała się przyczyną krwawego dramatu Tylu już przecie w Rosyi wywieziono księży, zakonników, biskupów nawet, a bez tumultu i krwi rozlewu, bo władze brały się do dzieła nocą, albo wczesnym porankiem i starannie unikały wszelkiej prowokacyi. Tu przeciwnie, w niedzielę, podczas nabożeństwa, wśród ludności do żywego rozstrojonej śledztwami, świeżo prowadzonemi przez p. Dobrjańskiego z niesłychaną tajemniczością i grozą, prawie jeszcze za dnia białego policmajster z żandarmami aresztuje zakonników; — cudu by potrzeba, aby ten lud ustał na miejscu i zachował się spokojnie. Zamiast więc zwalać odpowiedzialność za czyn brutalnej przemocy, niezgrabnie wykonany, na jakieś tam związki dominikańsko-jezuickie i na bardzo misterne tajne propagandy, należało zaniechać gwałtu, a przynajmniej ukarać przykładnie prowokujących do tumultu urzędników. Zaznaczamy wreszcie, że dzienniki polskie złą oddają usługę, powtarzając insynuacye pism rosyjskich bez należnego zastrzeżenia i odparcia.

Lord Thornton, od dawna mianowany ambasadorem w Konstantynopolu, udał się tam 17 b. m.

Każda broń dla *Neue fr. Presse* jest dobrą, gdy idzie o Polaków. W ostatnim numerze przytacza ona w telegramie treść artykułu *Dnewnika Warszawskiego*, który omawiając mowy ks. Bismarka, twierdzi: „iż polscy posłowie w sejmie pruskim jawnie przyznali, iż zmierzają do odbudowania Polski w granicach 1772 r., że tem samem jest to wypowiedzenie wojny nietylko Prusom ale i Rosyi. Co się tyczy Austryi, tam Polacy faktycznie rozpoczęli swoje działanie, a to w porozumieniu z rządem i rządowi oddanemi narodowościami. Rosya jednak nie potrzebuje wcale iść za przykładem Austryi. Kanclerz niemiecki zawiadomił świat cały, iż podnosi rzuconą rękawicę i że przeciwdziałanie organizuje. W Rosyi dzieje się to już od 1864 r., tylko działo się tu spokojniej i bez hałasu, bo niema narzekających parlamentów. Polak nie może tego pojąć, że administracya rosyjska w polskich częściach państwa nie jest wcale obowiązaną utrzymywać polskich szkół, polskich zwyczajów i obyczajów, krótko mówiąc polskiej narodowości.“ *Dniewnik* wspomina dalej z różnemi zastrzeżeniami o różnicy pod względem narodowym po lewej stronie Wisły, ale o tem *N. fr. Presse* milczy.

Ks. Aleksander po tryumfalnym wjeździe do Filippopolu, podczas którego i konsulaty flagami ozdobione były, a konsulowie składali księciu powinszowania, wyraził im ufność w bliskie rozwiązanie kwestyi rumelskiej i w zawiązanie ponowne przyjaznych stosunków z Serbią.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Wiedeński korespodent *Timesa* pisze o rosyjskich intrygach w Serbii, co następuje: Gorzkie rozczarowanie, jakiego Rosya doznała w Bułgaryi, spowodowało ją do zwrócenia się ku Serbii. Podstępni ajenci udają się teraz do Serbów z takiemi przedstawieniami: „Zapomnijmy o przeszłości. Rosya wybaczy wam wiarołomstwo wasze, bo Bułgarya przewyższyła was w niewdzięczności. Ale teraz, kiedyście się już przekonali, jakie dobrodziejstwa przynosi wam protektorat austryacki, że wam sprowadził tylko klęski i upokorzenia, zwróćcie się znów do Rosyi. Damy wam Bośnią i Macedonią, będziecie mieć z czasem hegemonią na półwyspie bałkańskim, jeśli przyjmiecie nasze warunki t. j. jeśli złożycie z tronu króla Milana i przyjmiecie do armii waszej oficerów rosyjskich.“ Na pochlebstwa i umizgi rosyjskie nie okazują się jednak Serbowie zbyt czułymi, bo umieją cenić swą niepodległość, a przytem nie obiecują sobie nic dobrego po księciu Mikołaju Czarnogórskim, którego im Rosyanie jako pretendenta do ich tronu wymieniają. Książę ten przysłał niedawno wieniec srebrny na grób poety serbskiego Branka i położył na nim, zamiast serbskiego, napis rosyjski. Napsuło to dużo krwi w Serbii, a mieszkańcy jej przejęci są wcale niepłonną obawą, że rządy Mikołaja, odbierającego świeżo tak znaczące owacye w Petersburgu, znaczyłyby zruszczenie kraju serbskiego.

W Bukareszcie umawiano się wczoraj o kwestyę powrotu do Bułgaryi zamieszkałych tam Serbów, którzy w czasie wojny siedziby swe opuścili.

Dla braku informacyj Geszowa, punkt ten nie został rozstrzygniętym.

Dnia 17 b. m. przybył osobnym pociągiem książę Aleksander do Filipopola, gdzie go witano entuzyastycznie. Miasto było obwieszone chorągwiami, a wieczorem illuminowane.

Skutkiem rozkazu odebranego z Zofii, udał się Zanow w sobotę do pałacu sułtana i oświadczył mu, że ma polecenie podziękowania mu imieniem księcia Aleksandra za układ turecko bułgarski, dodając, że we wszystkich cerkwiach Rumelii wschodniej odbyto modły za sułtana i że na nabożeństwie odprawionem w tym celu w Zofii znajdował się książę w mundurze wojskowym, na czele władz swych cywilnych i wojskowych Sułttan wyraził z tego powodu wielkie swe zadowolenie.

Do Konstantynopola ma w tych dniach przybyć nowy ambasador angielski Thornton, poczem White uda się zaraz do Bukaresztu.

Z Konstantynopola donoszą, że wojska rosyjskie, stojące dotąd w okolicy Mustafa Baszy, odebrały rozkaz udania się w okolicę Wranii. Powodem tego miało być znaczniejsze skoncentrowanie sił serbskich w tej stronie.

Wiadomości, nadchodzące z Konstantynopola do Rzymu, stwierdzają wiadomość, że Rosya żąda stanowczo usunięcia z układu turecko-bułgarskiego warunku dawania zbrojnej pomocy Turcyi w razie wojny.

Telegramy.

Wiedeń 19 lutego. Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu: Poseł turecki w Belgradzie przybył w dniu 17 b. m. do Garaszanina, wyraził mu imieniem Porty życzenie jak najrychlejszego zawarcia pokoju, co jest tem łatwiejsze, iż żadna kwestya w rokowaniach nie sprawia trudności, i żądając wyjaśnień co do zbrojenia armii serbskiej, wezwał rząd do demobilizacyi.

Garaszanin konferował telegraficznie przedwczoraj i wczoraj z królem, którego decyzya prawdopodobnie jutro nadejdzie.

Przedwczoraj i wczoraj konferował Garaszanin i minister spraw wewnętrznych z wybitnymi członkami partyi postępowej, którzy przybyli tu z prowincyi, nad sytuacyą wewnętrzną.

Wiedeń 19 lutego (pryw.). (*F*). Porozumienie między Portą a innemi mocarstwami w sprawie turecko-bułgarskiej ugody, jest na najlepszej drodze. Porta jest podobno gotową wykreślić z aktu turecko-bułgarskiego porozumienia punkt, podług którego Bułgarya ma Turcyi dostarczać siły wojskowej, i skłania się podobno do życzenia Rosyi, aby nominacya jeneralnego gubernatora w Rumelii także i w przyszłości następowała w myśl traktatu berlińskiego jedynie ze zgodzeniem się mocarstw traktatowych. Sytuacya pod tym względem polepszyła się znacznie. Dowiaduję się, że mocarstwa podejmą znów energiczną akcyę w Atenach, a gdyby i ten krok pozostał bezskutecznym, w takim razie rozpocznie się faktyczna presya, a mianowicie militarna akcya na morzu.

Wiedeń 19 luteg (pryw.). *Temps* oświadcza: Żaden francuski okręt wojenny nie otrzymał rozkazu, ażeby wziąć udział w akcyi floty przeciw Grecyi.

Bukareszt 19 lutego. Dziś nie odbyło się urzędowe posiedzenie konferencyi. Na prywatnem zgromadzeniu, na którem delegowani przygotowywali materyał, aby ułatwić rokowania w sprawie artykułów konwencyi, oświadczyli delegowani, iż w dziele pokoju doznają silnego poparcia ze strony reprezentantów mocarstw w Bukareszcie, i wyrazili nadzieję, że traktat pokojowy będzie podpisany przed upływem czasu trwania zawieszenia broni.

Konstantynopol 19 lutego. Ajencya Havasa donosi: Porta otrzymała komunikat rosyjski, podług którego Rosya zgadza się na turecko-bułgarskie porozumienie ze znanemi zmianami, z której najgłówniejsza tyczy się usunięcia klauzuli co do kontyngensów wojskowych.

Telegramy własne „Czasu.“

Ołomuniec 19go lutego. Wydział tutejszej Izby handlowej oświadczył się przeciw wykazaniu uzdolnienia w procederze handlowym.

Wiedeń 19 lutego. Cesarz przyjmował wczoraj na posłuchaniu między innymi deputowanych: Szymanowskiego, Mikołaja Wolańskiego i Nadhernego, tudzież biskupa katolickiego w Chinach Anzera.

Wczoraj przedpołudniem zmarł tutaj koniuszy dworu rosyjskiego i *attaché* przy poselstwie rosyjskiem w Monachium książę Eugeniusz Sayn-Wittgenstein.

Wyzdrowienie następcy tronu postępuje obecnie szybciej. Następca tronu wygląda codziennie lepiej, a bole reumatyczne prawie zupełnie ustały.

Wiedeń 19 lutego. Wczoraj przybył tu z Monachium książę Mikołaj Leuchtenberski wraz z żoną.

Wiedeń 19 lutego. Do *N. fr. Presse* donoszą z Berlina: W dobrze poinformowanych kołach obiega wieść, że Papież nie uznał jeszcze przedłożenia kościelnego, a rokowania z Kuryą papieską są w pełnym toku.

Praga 19 lutego. Sekcya handlowa tutejszej Izby handlowej uchwaliła 10 głosami Czechów przeciw 7 głosów Niemców oświadczyć się za wykazaniem uzdolnienia w procederze handlowym.

Berno 19go lutego. Zgromadzenie wyborców oświadczyło się jednomyślnie za wyborem archiwaryusza krajowego, Brandla, na posła do Rady państwa w miejsce zmarłego Dra Kusego.

Budapeszt 19 lutego. *Budap. Corresp.* stwierdza, że dotychczas nie osiągnięto jeszcze żadnego porozumienia w kwestyi cła od nafty między oboma rządami, sądzi jednak, że trudność ta wkrótce zostanie usuniętą, a rząd austryacki zgodzi się na propozycye rządu węgierskiego. Rząd węgierski okazał odrazu gotowość do chwycenia się środków przeciw możebnym nadużyciom, jakie przy dotychczasowej klasyfikacyi mogły się zdarzać, w żadnym jednak razie nie mógłby się zgodzić na takie podwyższenie cła od surowicy nafty, któreby dowóz tejże czy to z Ameryki, czy też z Rosyi i Rumunii zupełnie uniemożliwiło.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19go lutego. Radca gminny Aigner, odebrał sobie życie przez powieszenie się we własnej willi w Pötzleinsdorf.

Wiedeń 19go lutego. Z Izby deputowanych. Rząd przedkłada ustawę, zawierającą osobne przepisy co do działów spadkowych posiadłości ziemskich średniej wielkości.

Poseł X. Kopyciński składa mandat poselski.

Steiner żąda odpowiedzi na interpelacyę w sprawie przedłożenia ustawy górniczej.

Przedłożenie rządowe w sprawie pospolitego ruszenia odesłano do komisyi wojskowej, a przedłożenie w sprawie odwoływania się od administracyjnych orzeczeń władz wojskowych odesłano do komisyi prawniczej.

Izba przyjęła akta w sprawie Kongo, tudzież konwencyę z Siamem względem handlu napojami gorącemi. W odnośnej dyskusyi przemawiał Neuwirth przeciw dopuszczeniu losów Kongo i zapowiedział wniosek, podług którego papiery premiowe, brzmiące na okaziciela, tylko w drodze ustawy mogą być dopuszczone. Suess wytknął, że dowóz wódki w aktach w sprawie Kongo nie został zakazany. Neuwirth i Suess oświadczyli się przeciw aktom w sprawie Kongo.

W dyskusyi nad koleją Praga-Dux prostuje radca sekcyi Wittek wywody niektórych poprzednich mowców wykazując, że przez zarząd obu linij, sieć kolei państwowej, która w środku kraju się urywała, rozszerzoną będzie do granicy a przez to dopiero będzie możliwą wielka i jednolita polityka ruchu i taryfy. Twierdzenie, że ruch się zmniejszy, nie może się utrzymać. Ruch powiększa się raczej, co rezultat z ostatniego roku wymownie wykazuje (*oklaski po prawicy.*)

Na zapytanie prezydenta zostaje wniosek Kronawettera, żądający przejścia do porządku dziennego, dostatecznie poparty.

Steinwender polemizuje z reprezentantem rządu i Riegerem, a zwłaszcza występuje przeciw wyrażeniu „my nie kupujemy przedwstępnej historyi“ i przeciw wyrażeniu „trinkgeld.“ Nie podniósł on nigdy takiego zarzutu przeciw ministrowi, ale mówił tylko o słabych stronach i stosunkach, które na ministra wywierają presyę.

Wiedeń 19 lutego. Książę czarnogórski przybył tu dziś rano.

Peszt 19 lutego. Z Izby niższej. W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie nadużyć, jakich dopuściło się dwóch oficerów od huzarów w Aradzie względem pewnego bezbronnego obywatela, oświadcza Tisza, że nadżupan postarał się już o wysłanie mięszanej komisyi śledczej. Tisza przyrzeka, że śledztwo przeprowadzone będzie bezstronnie i że winni będą surowo ukarani; sądzi jednak, że nadzwyczajna interwencya jego nie będzie potrzebną, ponieważ powszechnie daje się uczuć konieczność dobrego porozumienia między wojskiem a obywatelstwem.

Berlin 19 lutego. Książę czarnogórski złożył wczoraj przed południem ambasadorowi rosyjskiemu dłuższą wizytę, a w południe był na śniadaniu u następcy tronu i jego małżonki. Po południu przyjmował książę u siebie Bismarcka.

Rada związkowa przyjęła projekt do ustawy o monopolu wódczanym.

Londyn 19 lutego. Z Izby niższej. Gladstone oświadcza, iż rząd wie, że wszelka dwuznaczność w zapatrywaniach i zamiarach rządu względem Grecyi byłaby bardzo niekorzystną. Sytuacya na Wschodzie jest krytyczną. Kwestya wschodniej Rumelii nietylko nie jest jeszcze zupełnie uregulowaną, ale nawet zaostrzyła się wskutek stanowiska Grecyi. Będziemy postępować w duchu koncertu europejskiego, a w sprawie greckiej nie odstąpimy od polityki naszego poprzednika, która jaknajlepiej zabezpieczyć może pokój europejski, prawa międzynarodowe i prawdziwe interesa Grecyi.

Londyn 19 lutego. Z Izby niższej. Gladstone oświadczył, że rząd zgadza się na projekt adresu, zastrzegając sobie czysto redakcyjne zmiany. Bil o drobnych rolnikach szkockich przedłożony będzie jak najrychlej.

Co do Irlandyi nie zamierza rząd odnowić ustawy przymusowej i zajmuje się obecnie zbadaniem przedłożenia irlandzkiego. Rząd spodziewa się, że wszystkie projekta do ustaw, a przynajmniej część ich będzie mógł przedłożyć do dnia 22 marca.

Londyn 19 lutego. Z Izby niższej. Childers ubolewa nad zaburzeniami w ostatnich czasach. Poczyniono już odpowiednie zarządzenia celem zapobieżenia ponownym rozruchom. Należy czekać na sprawozdanie komisyi śledczej.

Gladstone odpiera zarzuty opozycyi, iż rząd przewleka kwestyę irlandzką. Rząd zastanawia się starannie nad tą sprawą i pragnie jak najrychlejszego jej załatwienia.

Izba odrzuciła 234 przeciw 104 głosom poprawkę w sprawie drobnych rolników szkockich, przeciw której rząd występował. Adres przyjęty został bez dyskusyi.

Maccarthy zaznacza, że koniecznem jest załatwić kwestyę Home rule przed każdą inną kwestyą. Następnie przyjęła Izba bil o udzielenie prawa wyborczego damom niezawisłym.

Londyn 19 lutego. Z Izby wyższej. Roseberry składa w sprawie greckiej podobne oświadczenia, jak Gladstone w Izbie niższej.

Dzienniki poranne piszą, że oświadczenia Gladstona i Roseberrego w kwestyi greckiej są zadawalniającą rękojmią utrzymania pokoju.

Londyn 19 lutego. W piśmie, w którem Roseberry nie przyjmuje zaproszenia na bankiet polityczny z powodu nawału prac urzędowych, oświadcza Roseberry, że rząd pracuje gorliwie nad utrzymaniem pokoju europejskiego.

Londyn 19 lutego. Okoliczność, iż Gladstone przyjął urząd kanclerza tajnej pieczęci, tłómaczą tu tak, iż Dilke nie będzie wezwany do wstąpienia do nowego gabinetu. Rząd otrzymał do ocenienia projekt, aby robotnicy, niemający zajęcia, użyci zostali do obwarowania ujść Tamizy i innych wielkich rzek.

St. James Gazette zaznacza krążące pogłoski, iż Chamberlain niebawem ustąpi, ponieważ nie zgadza się z polityką gabinetu w sprawie greckiej, ani też z kilkoma punktami programu Gladstona.

Londyn 19go lutego. Biuro Reutera donosi: Pogłoski o ustąpieniu Chamberlaina i o nieporozumieniu, jakie ma zachodzić między nim a innymi członkami gabinetu, są bezzasadne.

Londyn 19 lutego. *Times* dowiaduje się, że księżna Roxburghe nie przyjęła ofiarowanej jej przez królowę godności wielkiej ochmistrzyni, ponieważ mąż jej nie może się zgodzić na politykę Gladstona w sprawie Irlandyi.

Chrystyania 19 lutego. Król otworzył Storthing osobiście.

Kursa. Wiedeń 19go lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 84.95.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 102·25 Renta srebr. 85·05 — Renta złota 113·45 4% Renta złota węg. 103·25 Losy z r. 1860 140·25.— Akcye Banku Austr. Węg. 873·—.— Akcye kredyt. 301·10 — Londyn 126·40. — Napoleony 10·02½. Lombardy 128·25 Losy roku 1864 172·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 206·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 233·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·25· — Obligacye indemn. galicyjs. 104·25. Losy prem. węgiersk. 118.75 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·50 — 6% Listy zast. hipot. 102·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 186.25. — Marki 61·85 — Ruble 123·75. — Dukaty 5·96 —

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	61 60	62 20
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	10 —	10 06
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 40	85 10
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	91 75	92 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 25	99 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 75	94 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	92 —	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 50	90 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100 50	101 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 25	103 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 80	101 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 75	99 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	50 75	52 75
5% „ „ „ „ „ „	47 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	206 --	208 --
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	232 50	235 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	277 —	282 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	23 50	26 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 80	14 50
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50
Wiedeń 18 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	84 75	84 90
4⅖% „ srebrna	84 90	85 10
4% „ złota	113 50	113 70
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	94 40	94 55
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 --
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	172 --
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 —	— —
Bukowińskie „ „	103 75	104 75
Galicyjskie „ „	104 30	105 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Szląskie „ „	104 —	— -
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	104 25	104 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 25	104 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 75	153 25
6% Renta węgierska złota	102 30	102 45
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	114 —	114 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 75	114 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	235 —	256 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	300 50	300 75
„ Bank węgierski . 200 „	309 50	310 —
Depositen-Bank . 200 „	195 —	197 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	555 —	560 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	—	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	870 —	872 —
Unionbank . 100 „	73 25	73 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	152 25	153 —
Wied. Bankverein . 100 „	110 75	111 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	-- —	— --
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	187 75	188 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	490 —	492 —
Elżbiety . 210 „ „	245 —	245 50
Linz-Budweis . 200 „ „	216 —	216 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	206 50	207 --
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2317	2323
Franciszka Józefa . 200 „ „	212 75	213 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 —	198 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 —	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 50	233 —
Nordwest austr. . 200 „ „	169 50	170 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 75	163 —
Rudolfa . 200 „ „	189 50	189 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	186 25	186 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	258 --	258 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	120 50	129 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	178 —	178 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 25	176 75
„ Westb. . 200 „ „	172 25	172 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	—
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 50	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 75	101 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 75	99 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 25	101 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	-- —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ zowe 37 lat	100 50	101 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	90 50	— —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	93 25	93 75
6% „ Bank Hipot. wow.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ prem.	100 --	100 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	98 25	98 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 50	103 - -
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	— —	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 50	104 --
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 25	101 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 --	101 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	122 60	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 50	117 —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 25	124 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 70	114 20
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 75	103 25
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	93 99	94 30
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 40	100 80
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 10
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	101 20	101 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 --	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 70	105 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 70	104 30
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	-- —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 --	91 30
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 —	100 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 50	202 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 50	159 —
„ „ . 200 złr. 5%	132 —	132 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	99 90	100 30
„ Nordost . 300 „ „	100 —	100 25
„ „ złotem . 200 „ „	135 —	136 50
„ Westbahn . 200 „ „	100 50	— --
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 --
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 75	125 25
„ Węgierskie „ 100	118 75	119 25
3% „ Tureckie . fr. 400	17 50	18 --

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 50	178 —
Clary . złr. 42	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 75	— —
Insbrucku. „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	20 50	-. —
Krakowskie „ 20	17 70	18 20
Ofner (miasta Budy) „ 40	45 50	46 —
Palfy „ 42	40 20	40 70
Rudolfa „ 10	20 —	20 60
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	51 —	52 —
Stanisławowskie „ 20	24 —	26 —
4½% Tryesteńskie „ 105	133 --	134 --
4% „ „ 50	67 —	69 —
Waldsteina „ 20	31 50	32 50
Windischgrätza „ 20	40 75	-- —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 62	12 67
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 95
Rubel papierowy za 100	123 75	124 24
Lwów 18 Lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	276 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 60	101 60
4% „ „ „ „	92 50	93 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 80	101 60
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	93 —	94 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 25	103 25
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 50	104 75
4½% „ pożyczki krajowej	91 50	92 50

Warszawa 18 Lutego.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— --
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	- —	82

(496)

Za duszę ś. p.

ANTONIEGO NIEDZIELSKIEGO

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów w Wieliczce

w sobotę dnia 20go lutego b. r.

o godz. 10 zrana.

---

(548)

Za duszę ś. p.

ZYGMUNTA PRZEORSKIEGO

jako w bolesną rocznicę jego zgonu

odprawione zostaną

w sobotę dnia 20 lutego 1886 r.

o godzinie 8

w kościele św. Barbary

Msze święte

na które pozostała wdowa życzliwych zmarłemu i pobożną Publiczność zaprasza.

(549-1-2)

Za duszę ś. p.

Stanisława Małachowskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we wtorek dnia 23 lutego b. r.

o godz. 10 zrana,

jako w drugą rocznicę śmierci.

Nauczyciel

prywatny, praktyczny, poważny i mogący się wykazać jakiemiś dowodami lub odwołać się na kogoś mogącego go sumiennie polecić; **zechce natychmiast zgłosić się na ul. Krupniczą pod Nr. 16** na I. piętro z rana od godz. 10—12 i od 3—4 popołudniu, — również i **osoba** posiadająca języki obce do towarzystwa młodej panienki. (461-1-3)

Dom handlowy polski w Gdańsku.

Wilczewski i Spółka

polecają się do komisowej sprzedaży zboża i drzewa na naszym targu — oraz **spedycyi towarów** nadchodzących z zagranicy, przy skorej i jaknajtańszej usłudze. (547-1-2)

SUKNO,

prawdz. brneńskie materye w **RESZTKACH**, także ze sztuki krajane, od **1 złr.** za metr **wzwyż,** w wielkim wyborze, zamówienia wysyła się na dowolne ceny i dowolną ilość za zaliczką a nieodpowiednie resztki będą wymienione. Próbki na **okaz** opłatnie, pp. majsrowie krawieccy, życzący dostać obszerne książki z próbkami, otrzymają je na koszt. (512-1-6)

Tuch-Fabriks-Niederlage „Zum weissen Lamm" in Brünn.

Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego** *uprzywilej.* *Dr Fr. Lengiela*

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem", w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością". (168-61-)

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Otwiera się przedpłata po 6 złr. za egzemplarz **na rocznik dziewiąty.**

Rodziny, pragnące być pomieszczonemi w Roczniku dziewiątym, uprasza się o **jak najwcześniejsze zgłoszenia.** (43-7 10)

Poznań, św. Marcin l. 43, w grudniu 1885 r.

Teodor Żychliński.

Jest do sprzedania 75 morgów gruntu z karczmą i prawem propinacyi

w Galicyi zachodniej. — Bliższa wiadomość pod lit. *S. S. M. M.* w Krakowie na Kleparzu pod L. 8 ul. Warszawska. (323-5-6)

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (156-10-)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (226-96-)

M. Beyer i Sp. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Pierwszy skład materyałów aptecznych, chemikaliów, kosmetyków i innych materyałów w skład drogeryj wchodzących,

otwartym został pod firmą

EDWARD KRAÜTLER

w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod Nr. 18.

Rozgałęzione stosunki z pierwszorzędnemi domami tak zagranicznemi jak krajowemi, umożebniają mi zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szanownych kupujących. — Za dobroć materyałów i szybką ekspedycyę ręczę. (402-5-10)

Utrzymuję także na składzie

oryginalną herbatę karawanową Wassylego Perlowa i Synów w Moskwie, koniaki, rumy i t. d.

CHOROBY PIERSIOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chrypki długoletnie,** winny używać

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, **okazał się** w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault & Comp., oraz stempla Rządu Francuzkiego.

Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (245 5-)

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odszczególnione 6-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa Ylang-Ylang. Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25 40, 75 ct, 1 złr., 1·50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 c.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr 1·20

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika Nr. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (213-8-)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dlatego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok

P. Garnier ENGHIEN LES BAINS

W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym P. Hawełki.

Marka fabryczna złożona w Austryi. (134 20-)

C. k. uprz. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

Ośmnaste zwyczajne

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów

c. k. uprzyw. Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego

odbędzie się

we wtorek dnia 20 kwietnia 1886 r. o godzinie 10 przed południem w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

PRZEDMIOTY ROZPRAW:

1) Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1885.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3) Oznaczenie dywidendy za rok 1885.
4) Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej i wybór uzupełniający jednego członka Rady Nadzorczej (§. 43 statutów).
5) Sprawozdanie z funduszu pensyjnego.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 93 st. t. złożyć akcye swoje **najdalej do dnia 23 marca b. r.** w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub we filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo do głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Rady Nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. Akcyonaryuszom na żądanie wydane będą.

Lwow, dnia 15 lutego 1886 r. **Rada Nadzorcza.**

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci Akcyonaryusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcye wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada Nadzorcza przy zgłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcye wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. — Żaden jednak z Akcyonaryuszów, bez względu, czy we własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać Akcyonaryusz tak osobiście jakoteż i przez umocowanie drugiego Akcyonaryusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, wogóle przez członka do tego umocowanego osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci nie byli Akcyonaryuszami.

[Przedruk nie będzie opłacony]. (493)

Nauczycielka dyplomowana (Paryżanka), posiadająca muzykę rysunki, malarstwo, jest zaraz do umieszczenia. Bliższych wiadomości udzieli Pani **Aleksandra Getlichowa** w **Krakowie,** ul. Stolarska Nr. 15, I. piętro. (484-2-3)

Leśniczy egzaminowany, który był parę lat zawiadowcą tartaku parowego, poszukuje posady leśniczego, kasyera lub rachmistrza, na żądanie kaucya. Wiadomość w cukierni *J. Przybyłowicza* w Krakowie, Rynek. (332 9-10)

Skład fortepianów

w Krakowie przy placu Szczepańskim L. 9, poleca się Szanownej Publiczności. — Przegrane fortepiana są na składzie na sprzedaż lub do wypożyczenia. (277-4-)

E. GABRYELSKA.

Parkiety

i **posadzki** deszczułkowe z suchego materyału, gustowne i trwałe, poleca parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak we Lwowie.

Cenniki parkietów, okien, drzwi przesyłamy na żądanie. (412-6-15)

Illustracye parkietów w formacie broszury przesyłamy za zaliczką 1 złr.

BUHAJ

rasy Berneńsko-Simmenthalskiej — czteroletni, pełnej krwi, sprowadzony ze Szwajcaryi w roku 1883 za pośrednictwem Komitetu c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego, zupełnie zdolny do dalszego użytku — **jest do nabycia w Warężu.** — Na żądanie może być przesłany dokładny opis wraz z paszportem oryginalnym. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr, poczta w miejscu, stacya kolei Bełz. (467-2-3)

Słabość męzka

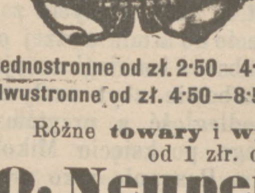
skutki szczególnej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). [8-7-]

Ważne dla cierpiących na rupturę!



najnowsz. konstrukcyi, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkiego rodzaju **bandaży, o pasek na brzuch, suspenzoryj, żylakowych pończoch** i wszelkich **chirurgicznych towarów gum.**

jednostronne od zł. 2·50—4·50
dwustronne od zł. 4·50—8·50.

Różne **towary** i **wyroby gumowe** od 1 złr. do 5 złr.

O. Neupert's Nachfolger **w Wiedniu, I., Graben 29,** im Innern des Trattnerhofes. (16-7-12)

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (29-29-)

Mężczyzna 36 lat liczący, ukończony gimnazyalista, żonaty — znający się doskonale na buchhalteryi i korespondencyi, władający językiem polskim, niemieckim, francuskim i ruskim, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod adres.: *A Richter* w Podgórzu pod Krakowem. (478 2 3)

Ekonom

żonaty, bezdzietny, mający lat 38, znający się na gospodarstwie praktycznie i teoretycznie, z bardzo chlubnemi świadectwami, poszukuje posady.

Adres: **A. L.** poste restante **Trzebinia.** (409-3-3)

Dzierżawa.

Poszukuje się dzierżawy 200—300 morgów w dobrej glebie ornego pola wraz z łąkami i dobremi budynkami. Łaskawe oferty pod adresem: **Józef Zagórski w Andrychowie** w Galicyi. (480-2-3)

Zarząd dóbr Balice

poszukuje **pisarza prowentowego** z dobremi świadectwami. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Balice poczta Zabierzów. (477-2-3)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (227-101-)

KONICZ

(Trifolium pratense)

czysty, od wylubu (kanianki) zupełnie wolny, jest do nabycia na obszarze dworskim koniuszowy po 55 złr. 100 klgr. z workiem i dostawą do stacyi kolejowej. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd ekonomiczny w koniuszowy,** poczta Nowy Sącz. (470-2-3)

Sérownia w Cichawie

poczta Niepołomice,

sprzedaje **sér szwajcarski** i **limburski** w paczkach pięciokilowych po cenie 58 ct. za kilo szwajcarskiego, a 68 ct. za kilo limburskiego.— Koszta opakowania 14 cent.

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne séry za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda cegiełka zaopatrzoną jest w znak ochronny przedstawiający krowę i napis: Cichawa, poczta Niepołomice. (296-5-10)

Cukierki piersiowe i sok z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozogołonej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie przeto prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym. **Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct.** Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

c. k. uprz. fabrykanci.

Fabryka i główna rozsyłka:

w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (450-20 52)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby angielskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin, suspenzorya od 60 ct. wzwyż, patent. gumowe przyrządy do ochrony spodni para 50 ct., **paski rupturowe** z patentow. sprężynami po 3, 4 złr. i 5 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe — rozsyła **PUNKTUALNIE i DYSKRETNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (176-12-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla jednej części prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik nasion, sztucznych nawozów** tudzież **różnych przedmiotów w gospodarstwie potrzebnych, Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek Nr. 34 (Pałac Spiski). Rok XII.**

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*